

Brytyjski holokaust

11 sierpnia 2014

Data publikacji: 25.08.2008

Czytając doniesienia i relacje z procesu tureckiego pisarza Orkana Pamuka musieliście zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Pierwszą jest oczywiście anachroniczna surowość tureckiego prawa. Orkan Pamuk, podobnie jak wielu innych pisarzy i dziennikarzy, jest oskarżany o „znieważenie i obrazę tureckości” poprzez to, że ośmielił się on wspomnieć o dokonanej w czasie I wojny światowej rzezi Ormian oraz o mającej miejsce w ostatnim dziesięcioleciu eksterminacji Kurdów. Drugą natomiast jest porażający i niezrozumiały idiotyzm tego procesu. Jeżeli istnieje jakikolwiek sposób, by ożywić publiczną dyskusję na temat tych zbrodni, to jest nim niewątpliwie postawienie przed sądem jednego z czołowych pisarzy w kraju za to, że o nich wspomniał.

Przygotowując się do swojego wstąpienia do Unii Europejskiej, rząd turecki przekona się, że również i obecni członkowie UE stosowali i doprowadzili do perfekcji rozmaite metody wywierania nacisku. Chociaż nie mają one najczęściej nic wspólnego z naginaniem prawa czy wynajmowaniem uzbrojonych band by uprowadzać z domów pisarzy, to pozwalają w doskonały niemal sposób wymazać z pamięci narodu okrucieństwa przeszłości, będące jego dziełem.

Okrucieństwa? Jakie okrucieństwa? Gdy używa tego słowa turecki pisarz, to wszyscy w Turcji wiedzą dokładnie do czego się ono odnosi, nawet wówczas, gdy z całą mocą temu zaprzeczają. Jednak większość mieszkańców Wielkiej Brytanii nie ma żadnego pojęcia o tym, że to samo słowo może odnosić się również do historii ich narodu. Pozwólcie więc, że zaprezentuję dwa przykłady, z których każdy jest udokumentowany przynajmniej w tym samym stopniu co rzeź Ormian.

W swojej książce „Wiktoriański Holokaust”, która została wydana w 2001 roku, Mike Davis opisuje wielki głód, który kosztował życie od 12 do 29 milionów Hindusów [1]. Ci ludzie byli ofiarami, jak udowadnia Davis, popełnionego z premedytacją przez rząd Wielkiej Brytanii morderstwa.

Gdy w 1876 roku susza dotknęła prowincję Dekanu, Indie posiadały nadwyżkę ryżu i ziarna. Jednak namiestnik rządu brytyjskiego Lord Lytton za wszelką cenę dążył do tego, by ziarno wysłano do Wielkiej Brytanii. W latach 1877-1878, w okresie największego głodu, firmy handlujące zbożem wysłały z Indii do Wielkiej Brytanii rekordową ilość ponad 300 tysięcy ton ziarna. W obliczu ogromnej klęski głodu, przedstawiciele rządu otrzymali instrukcję, by „przy użyciu wszelkich możliwych sposobów nie prowadzić i wstrzymać wszelkie działania ratunkowe”. [2] Uchwalone w 1877 roku prawo regulujące działalność charytatywną zakazywało „pod groźbą kary więzienia przekazywania prywatnych funduszy, które mogłyby potencjalnie wpłynąć na rynkowe ceny zboża”. Jedynym sposobem pomocy dozwolonym w większości dystryktów była ciężka praca, do której nie przyjmowano osób z silnymi objawami niedożywienia. Dawka żywienia w tych obozach pracy była mniejsza niż ta, którą otrzymywali więźniowie Buchenwaldu. W samym tylko 1877 roku śmiertelność w obozach pracy wynosiła 94% w skali roku.

Podczas gdy miliony ludzi umierało z głodu, rząd brytyjski rozpoczął „kampanię zbrojną mającą na celu egzekucję zobowiązań podatkowych, które narosły w czasie suszy”. Środki te, które mogły uratować życie wielu ludziom i uchronić ich przed śmiercią głodową, zostały przez Lyttona przeznaczone na prowadzenie wojny w Afganistanie. Klęska głodu dotknęła również te prowincje, które zanotowały nadwyżki w produkcji ziarna. Doszło do tego wskutek polityki eksportowej rządu brytyjskiego – podobny mechanizm doprowadził też do klęski głodu na Ukrainie pod rządami Stalina. W północno-zachodnich prowincjach Oud i Pendżab, mimo rekordowych zbiorów przez

kolejne trzy lata, umarło z głodu przynajmniej 1.25 miliona ludzi.

Trzy wydane ostatnio książki – „Brytyjski Gułag” autorstwa Caroline Elkins, „Historie Wisielców” autorstwa Dawida Andersona i „Sieć Wypaczeń” autorstwa Marka Curtisa – przedstawiają zdławienie przez białych osadników i armię brytyjską powstania Mau Mau w Kenii. Działo się to w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku. Wyrzuceni z swojej ziemi i pozbawieni wszelkich praw ludzie z plemienia Kikuyu podjęli zorganizowaną – czasami zbrojną – walkę skierowaną przeciwko rządowi kolonialnemu. Odpowiedzią Brytyjczyków było umieszczenie 320 tysięcy z nich w obozach koncentracyjnych. [3] Pozostali – ponad milion osób – byli przetrzymywani w „odciętych od świata osiedlach”. Przesłuchiwanie więźniów prowadzono uciekając się do „obcinania uszu, przewiercania bębenków usznych, katowania na śmierć, polewania ciekłą parafiną a następnie podpalania, przypalania papierosami.” [4] Żołnierze brytyjscy używali też „metalowego urządzenia do kastracji”, którym obcinano jądra i palce. „Jak skończyłem obcinać mu jądra”, opowiadał jeden z białych osadników, „nie miał on już uszu, a jedno oko, jak mi się wydaje, luźno zwisało z oczodołu”. [5] Żołnierzom rozkazano strzelać do każdego „pod warunkiem, że miał czarny kolor skóry”. [6] Dowody zebrane przez Elkins świadczą o tym, że zabitych przez żołnierzy albo zagłodzonych w obozach pracy zostało około 100 ludzi z plemienia Kikuyu. Z kolei Dawid Anderson przedstawia dokumenty świadczące o tym, że Brytyjczycy powiesili około 1100 osób podejrzewanych o udział w buncie, znacznie więcej niż padło ofiarą prowadzonych przez wojska francuskie egzekucji w Algierii. [7] Do tych danych należy dodać tysiące osób zastrzelonych przez żołnierzy brytyjskich tylko dlatego, że nie „zatrzymali się oni na wezwanie”.

Są to zaledwie dwa przykłady spośród przynajmniej dwudziestu masakr nadzorowanych lub przeprowadzonych przez rząd i osadników brytyjskich. Można do nich jeszcze dodać masowe

mordy w Tasmanii, stosowanie odpowiedzialności zbiorowej na Półwyspie Malajskim, bombardowania osiedli ludzkich w Omanie, brudną wojnę w Jemenie Północnym. Niektóre z nich mogą zapewne wywołać tragiczną zadumę u tysięcy czytelników, ale większość ludzi nie ma z pewnością żadnego pojęcia o tym, o czym tutaj piszę. Na kolejnej stronie tego wydania gazety Max Hastings pisze o „naszym braku zainteresowania zbrodniami dokonanymi przez Stalina i Mao”. [8] Ale przynajmniej zdajemy sobie sprawę, że do nich doszło.

W swoim artykule w gazecie „The Express”, historyk Andrew Robert pisze, że „przez większą część swojego 500-letniego istnienia, Imperium Brytyjskie jako mocarstwo opierało się na wyjątkowej szlachetności ... że Brytyjczycy oddali swoje kolonie bez większego rozlewu krwi, po tym jak podjęli oni wysiłek wychowania swoich następców w taki sposób, by kontynuowali oni rządy w oparciu o instytucje demokratyczne”. [9] (często poprzez zamykanie swoich potencjalnych rywali w więzieniach). Z kolei w „Sunday Telegraph” przekonuje on, że „za rządów Imperium Brytyjskiego zanotowano zdumiewająco wysokie wskaźniki wzrostu, zwłaszcza w krajach zaznaczonych na mapie na różowo”. [10] (można temu przeciwstawić jeden z wniosków Marka Davisa, który napisał, że „od 1757 roku do 1947 roku Indie nie zanotowały wzrostu dochodu per capita”, i że „mieszkańcy Indii Północnych cieszyli się nie tylko wyższymi zarobkami niż osoby wykonujące te same prace na terytoriach zarządzanych przez Brytyjczyków ale także większym bezpieczeństwem finansowym”. [11] W gazecie „Daily Telegraph” John Keegan wmawia czytelnikom, że „w swoich ostatnich latach Imperium stało się wysoce moralne i wspańiałomyślne”, i że celem polityki rządów epoki wiktoriańskiej „było przede wszystkim niesienie swoim kolonom cywilizacji i dobrych rządów, a także opuszczenie ich w przypadku, gdy pojawiały się takie żądania. W praktycznie każdym kraju oznaczanym kiedyś na mapie kolorem czerwonym, stosowali oni konsekwentnie to podejście.” [12]

Jest jeden holokaust, który miał miejsce w Europie, i który jak najbardziej słusznie jest czczony i pamiętany. Wszystkie inne mogą być bezkarnie ignorowane, pomijane, odrzucane. Jak podkreśla Mark Curtis, powszechnym schematem myślowym w Wielkiej Brytanii jest przyjęcie, że „kluczową zasadą będącą punktem wyjścia dla każdej dyskusji jest, że Imperium Brytyjskie kierowało się zawsze wspaniałomyślnością i dobrocią ... Krytyka polityki międzynarodowej – choć dopuszczalna i naturalna – nie wychodzi poza szalenie wąską perspektywę, według której dochodziło do „błędów i wypaczeń” w procesie promowania rządów będących z gruntu dobrymi i szlachetnymi.” [13] Ten pogląd, obawiam się, jest prawdziwą kwintesencją „brytyjskiej świadomości kulturowej”, którą – rzekomo utraconą – opłakuje dzisiaj Max. Nie potrzeba ani cenzora ani sędziego, by skutecznie wprowadzać ją w życie. Ludzie którzy siedzą w pokojach redakcyjnych i są właścicielami gazet, dopuszczają do druku tylko te artykuły, które sami chcą czytać.

Wejście Turcji do Unii Europejskiej, zagrożone obecnie w związku z procesem Orkana Pamuka, wymaga nie tego, by kraj ten przyznał się do popełnienia zbrodni wojennych, ale by pozwolił pisarzom – często bezskutecznie – o tym pisać. Jeżeli rząd chciałby, aby rzeź Ormian popadła w niepamięć, powinien cofnąć wszelką cenzurę i pozwolić wszystko o niej napisać. Potem już wystarczy, gdy sprzeda się tureckie gazety Richardowi Desmondowi i Barcley’om. Wówczas przeszłość nigdy już nie sprawi nikomu najmniejszego kłopotu.

Autor: George Monbiot

Tłumaczenie: Sebastian Maćkowski

Źródło oryginalne: Guardian

Źródło polskie: [Internacjonalista](#)

PRZYPISY

1. Mike Davis, 2001. Late Victorian Holocausts: El Nino Famines and the Making of the Third World. Verso, London.

2. Rozkaz zarządcy Sir George'a Coupera skierowany do dowódców poszczególnych dystryktów. Przytoczony przez Mike'a Davisa.
3. Caroline Elkins, 2005. Britain's Gulag: The Brutal End of Empire in Kenya. Jonathan Cape, London.
4. Mark Curtis, 2003. Web of Deceit: Britain's Real Role in the World. Vintage, London.
5. Caroline Elkins, *ibid.*
6. Mark Curtis, *ibid.*
7. David Anderson, 2005. Histories of the Hanged: Britain's Dirty War in Kenya and the End of Empire. Weidenfeld, London.
8. Max Hastings, 27th December 2005. "This is the country of Drake and Pepys, not Shaka Zulu". The Guardian.
9. Andrew Roberts, 13th July 2004. "We Should Take Pride in Britain's Empire Past". The Express.
10. Andrew Roberts, 16th January 2005. "Why we need empires". The Sunday Telegraph.
11. Prasannan Parthasarathi, 1998. "Rozważania nad wynagrodzeniami i konkurencyjnością w osiemnastowiecznej Wielkiej Brytanii i w Indiach Południowych", strona 158 Fragment przytoczony przez Mike'a Davisa.
12. John Keegan, 14th July 2004. "The Empire is Worthy of Honour". The Daily Telegraph.
13. Mark Curtis, *ibid.*